

Prywatyzacja wód?

23 maja 2024

W 1989 roku wodociągi w Anglii i Walii zostały sprywatyzowane, w założeniu miało być zgodnie z obowiązującą zasadą kapitalizmu lepiej, taniej i bardziej efektywnie. Co z tego wyszło?



Prywatyzacja wodociągów w Anglii i Walii

To samo co z innych prywatyzacji, firmy stały się spółkami, dla tych najważniejsze były wyniki ekonomiczne i wysokość dywidend dla akcjonariuszy. I tylko ci na tej akcji skorzystali. Przez lata zaniedbywano wykonywanie inwestycji w rozwój struktury i związane z nimi nowe technologie.

Akcjonariusze niektórych z największych brytyjskich spółek wodociągowych pobrali dziesiątki miliardów funtów, ale nie dokonali inwestycji, natomiast przyszłe niezbędne wydatki chcą pokryć, podnosząc ceny dla gospodarstw domowych.

Zyski dla właścicieli, a nie na inwestycje

Z analiz przeprowadzonych przez Uniwersytet w Greenwich wynika, że inwestorzy wyprowadzili dla siebie 85,2 miliarda funtów z 10 przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych w Anglii i Walii od czasu prywatyzacji tej branży w 1989 roku.

Ofwat „Brytyjska instytucja zajmująca się kompleksowo nadzorem nad przedsiębiorstwami gospodarki wodnej i jej regulacją w Anglii i Walii pod hasłem »Poprawa jakości życia poprzez wodę« (W Szkocji woda jest własnością państwa i jej koszt dla gospodarstw domowych jest znacznie niższy)” nie zgadza się z tymi danymi i twierdzi: „Chociaż całkowicie zgadzamy się z żądaniami zmian wobec firm, fakty są takie, że w tym sektorze zainwestowano ogromne inwestycje o wartości ponad 200 miliardów funtów”.

Reprezentująca branżę spółka Water UK stwierdziła, że □ inwestycje w tym sektorze były „dwukrotnie wyższe niż roczne poziomy obserwowane przed prywatyzacją”.

Jednak David Hall, profesor wizytujący w Dziale Międzynarodowych Badań nad Usługami Publicznymi na Uniwersytecie w Greenwich, twierdzi, że przedsiębiorstwa wodociągowe zainwestowały „mniej niż nic z własnych pieniędzy” i „traktują swoich klientów jak dojną krowę”.

Co jest bardziej prawdopodobne, bo obecnie pod pretekstem poprawy jakości usług, ochrony środowiska i zasobów wodnych chcą podnieść ceny wody użytkowej o 33 % w ciągu najbliższych pięciu lat.

Zdecydowanie największymi zwycięzcami całego układu są kadry kierownicze firm inwestycyjnych, którzy czerpią ogromne zyski z tych praktyk biznesowych. W 2022 roku dyrektor generalny Omers, Blake Hutcheson, zarobił równowartość 3 milionów funtów. Zarobki Hutchesona błędą w porównaniu z wynikami

dyrektora generalnego Macquarie, australijskiej firmy zarządzającej aktywami, która sprzedała swoje udziały w Thames Water spółce Omers. Tylko w ubiegłym roku dyrektor naczelny zarobił aż 30 milionów dolarów australijskich (15,5 miliona funtów). Te niezwykle liczby stanowią poważne oskarżenie pod adresem naprawdę absurdałnego systemu.

Problem wycieków ścieków do środowiska

Według Agencji Środowiska w 2023 r. ilość wycieków ścieków do środowiska (co oznacza, że przedostały się do rzek i potem oceanu) wzrosła o 54% w porównaniu z rokiem poprzednim.

Ściekiem jest wszystko, co trafia do kanalizacji z mieszkań i spływ z dróg i dachów. Cieplesza zima i mokra pogoda ujawniła, że wydolność systemów retencyjnych jest za mała i ścieki trafiają do środowiska z pominięciem oczyszczalni.

Biurokratycznym sposobem na poprawę sytuacji ma być Fundusz Efektywności Wodnej (WEF), którego celem jest znalezienie sposobów pomocy ludziom w zmniejszeniu zużycia wody i zaoszczędzeniu pieniędzy na rachunkach. WEF ma zostać uruchomiony w 2025 r. i będzie działać równolegle z planowanymi pracami przedsiębiorstw wodociągowych w Anglii i Walii, mającymi na celu zmniejszenie o połowę wycieków i rozwój do £ 14 miliardów projektów w zakresie infrastruktury wodociągowej w nadchodzących dziesięcioleciach.

Kuriozalne rozwiązania na wysokie rachunki

Obecne prognozy wskazują, że do 2050 r. Anglia i Walia będą potrzebować ponad 4 miliardy dodatkowych litrów wody dziennie, co stanowi około 25% wody dostarczanej obecnie.

Jednym z proponowanych sposobów ma być zmniejszenie zużycia wody z obecnych 146 litrów na osobę dziennie do 110 litrów. Do niedawna za wiarygodną miarę postępu cywilizacyjnego, higieny i poprawy zdrowia uważano zwiększenie zużycia wody przez obywateli. Dla porównania obecnie w Polsce średnia ta wynosi 92 litry na osobę.

Tymczasem w Szkocji prywatyzacji nie było i nie widzimy dyskusji nad problemami gospodarki wodnej, rachunki są niższe i nie planuje się żadnych podwyżek poza korektami wynikającymi z inflacji.

Rozwiązaniem, zamiast majstrować przy strukturze własności lub ponownie próbować regulować sprywatyzowany przemysł, jest ostateczne położenie kresu eksploatacji naszych dóbr publicznych. Anglia musi pójść za przykładem reszty świata i przywrócić wodę własności publicznej. Systemy wodociągowe działają jak naturalny monopol, co oznacza, że niewiele można zyskać w zakresie „konkurencyjnych innowacji” poprzez prywatyzację. Przywrócenie Thames Water na własność publiczną oznaczałoby, że zyski nie byłyby już przekazywane w postaci wypłat dla akcjonariuszy, ale zamiast tego byłyby ponownie inwestowane w system poprzez obniżenie rachunków za wodę, modernizację rozpadającej się infrastruktury lub finansowanie przyszłych badań i rozwoju. Publiczna własność przedsiębiorstw wodociągowych mogłaby zatkać wycieki w systemie, fizyczne i finansowe.

Polski dogmat prywatyzacji

Oczywiście można by pomyśleć, dlaczego tak się interesujemy problemami gospodarki wodnej w innym kraju. Dlatego że i u nas za uniwersalne rozwiązanie problemów gospodarki społecznej uważa się prywatyzację, a ten przykład wykazuje, że tak nie jest. Także w Polsce planuje się lub już wprowadza znaczne podwyżki opłat za wodę i ścieki zaliczając do nich także wodę spływającą z dachów i kalkulując koszt jej odprowadzania na

podstawie powierzchni dachu.

Niedostatki kanalizacji w miastach Polski pokazały ulewne deszcze w ostatnich dniach, np. w Gnieźnie.

Problem deficytu wody w skali świata staje się coraz bardziej palący. Globalna ilość wody spada. Od początku to jest ta sama woda wykorzystywana w obiegu zamkniętym. Niezbędna dla życia była już wielokrotnie pita i zużywana przez żywe organizmy. Dotychczas oczyszczała się w naturalny sposób, przez parowanie i filtrację do wód podziemnych. Dopiero nasza cywilizacja wprowadziła do obiegu substancje, które w niej rozpuszczone nie są filtrowane przez naturę. Racjonalne jej wykorzystanie to zadania dla następnych lat. Gospodarka wodna wymaga wielu zmian, np. oczyszczamy wodę do celów spożywczych a znaczną jej część zużywamy do spłukiwania toalet. Może rozwiązaniem byłoby wprowadzenie dwóch obiegu, spożywczy i gospodarczy? Tylko takie rozwiązania można by wprowadzić tylko przy użyciu inwestycji społecznych stosujących globalny rachunek ekonomiczny.

Autorstwo: Krzysztof Szwej

Zdjęcie: [kaboompics](#) (CC0)

Źródło: [FaktyiAnalizy.info](#)